

*ks. Sylwester Jaśkiewicz, Radom*

## ASCENSUS AD DEUM W WYZNANIACH ŚW. AUGUSTYNA

Szczęście człowieka, o czym przypomina św. Augustyn, istnieje tylko w Bogu. Tylko Bóg, a właściwie Jego odnalezienie, może zapewnić człowiekowi prawdziwy pokój, ukoić jego niespokojne serce, które tym bardziej trwoży się i niepokoi, im bardziej oddalone jest od Niego. W jaki więc sposób i gdzie można odnaleźć Boga, niezmiennosc trwania, pełnię życia – oto pytania, które nieraz nurtowały umysł wielkiego Doktora z Hippony, czego najlepszym dowodem jest historia jego nawrócenia, ukazana zwłaszcza w *Wyznaniach*. W poszczególnych księgach św. Augustyn zwraca się do Boga odtwarzając szczegółowo wydarzenia ze swojego życia, począwszy od narodzin aż do śmierci swojej matki (księgi od I do IX), a także ukazuje swoją duchową drogę przemiany, która coraz bardziej zbliża go do Boga (księgi od X do XIII). Choć mamy tu do czynienia z połączoną w spójną całość serią wspomnień różnych wydarzeń historycznych, w tym także wielu osobistych rozczarowań, upokorzeń i przegranych, to jednak można pośród nich, i w ich kontekście, odnaleźć fundamenty augustyńskiego „wznoszenia się” ku Bogu<sup>1</sup>, jako Dobru Najwyższemu, którego posiadanie może zaspokoić wszystkie pragnienia człowieka, a w następstwie przynieść ukojenie jego sercu. Wśród wydarzeń, które na trwałe wpisały się w historię życia i wywarły znaczny wpływ na dalsze kształtowanie się rozwoju intelektualno-duchowego, młodego, bo zaledwie dziewiętnastoletniego studenta, była lektura zaginionego już dziś dialogu Cyserona (+ 43 przed Chr.) *Hortensjusz*. To właśnie lektura tego pisma ukazała mu problem sensu i wartości życia jako ważniejszy od innych młodzieńczych, a potem studenckich zainteresowań, znajdujących swe źródło natchnień w tradycyjnej nauce i literaturze klasycznej Homera, Terencjusza czy Wergiliusza. Pragnienie mądrości, jakie rozbudził w młodym studencie sztuki oratorskiej ów dialog Cyserona okazało się tak silne, iż zdominowało ono całe jego późniejsze poszukiwania. Jak sam wyznaje, nie mógł jeszcze na tamte czasy dostrzec w *Piśmie świętym* Boga. Dopiero później, gdy na nowo powróci do Ewangelii, zrozumie, że to właśnie Słowo *wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego* (J 1,12).

Jako pierwszy przedmiot augustyńskich poszukiwań pełni szczęścia jawi się życie doczesne człowieka, otaczający go świat rzeczy materialnych możliwy do poznania poprzez wrażenia zmysłowe. O ile wobec nieuporządkowanej pogoni za przyjem-

---

<sup>1</sup> Nie sposób jest mówić o Bogu i o wszechświecie bez mówienia o człowieku. Jak bardzo jest to bliska zasada dla św. Augustyna, wystarczy przywołać znaną jego uwagę, a może bardziej jeszcze przestrożę, kiedy mówi o tym, że ludzie podziwiają wysokie szczyty gór, potężne fale morskie czy rozmiary i układy gwiazd, a zapominają o tym co najważniejsze, to znaczący o samych sobie (por. *Wyznania*, X, 8).

nością dostarczaną przez dobra materialne św. Augustyn z czasem wyrabia w sobie konieczny dystans, tak wobec miłości zmysłowej pozostanie na długo prawdziwym niewolnikiem, aż do momentu, kiedy przyjmie prawdę o tym, że miłość prawdziwa musi mieć swój punkt odniesienia do Dobra Najwyższego. Nawijając do swojego doświadczenia św. Augustyn podkreśli, iż zamiast szukać Boga w otaczającym świecie, w swojej młodości uległ całkowicie złudnemu urokowi rzeczy materialnych, zapominając niejako o Bogu swojego serca. Świat materialny może więc całkowicie pochłonąć człowieka, ale może też wprowadzić go na drogę poszukiwań swojego Sprawcy. Pośród tekstów Pisma świętego, z których w późniejszym czasie św. Augustyn będzie czerpał natchnienie, należy podkreślić zwłaszcza słowa św. Pawła (Rz 1,20) pouczające o możliwości poznania niewidzialnych własności Boga poprzez rozważanie świata stworzonego.

«To właśnie kocham, gdy kocham mojego Boga. A co jest tym? Zapytałem ziemię; odpowiedziała: „Nie jestem”. A wszystko, co się znajduje, tak samo mi odrzekło. Pytałem morze i przepaście, i pelzające w nich żywe istoty. Odpowiedziały: „Nie jesteśmy Twoim Bogiem. Szukaj ponad nami”. Pytałem powiewu wiatru i odrzekło mi całe powietrze razem z żyjącymi w nim istotami: „Anaksymenes się myli. Nie jestem Bogiem”. Pytałem niebo, słońce, księżyc i gwiazdy. „My też nie jesteśmy – rzekły – Bogiem, którego szukasz”. Zwróciłem się tedy do wszystkich razem rzeczy tłoczących się u wrót moich zmysłów: „Powiedziałyście mi o moim Bogu, że wy Nim nie jesteście. Powiedzcie mi coś o Nim samym” Wielkim głosem zawołały: „On nas stworzył” Moim pytaniem było samo wpatwienie się w te rzeczy, a ich odpowiedzią ich piękność»<sup>2</sup>.

Otoczający człowieka świat rzeczy materialnych, zwłaszcza jego piękno i porządek dostrzegalne za pośrednictwem percepcji zmysłowej choć nie są poznaniem doskonałym, to jednak mówią wiele o jego Twórcy. Bóg Stwórca, który nieustannie ożywia i rządzi światem w nim także pozostawił ślad swego piękna i dobra. Tak jak niebo i ziemia, tak też wszystkie inne stworzenia przypominają, że nie stworzyły siebie, ale swoje istnienie zawdzięczają swemu Stwórcy.

«To Ty, Panie, je stworzyłeś, Ty, który jesteś piękny – bo one też są piękne; Ty, który jesteś dobry – bo one też są dobre; Ty, który jesteś – bo one też są. Lecz nie są tak piękne, nie są tak dobre ani w takiej mierze są, jak Ty, ich Stwórca. W porównaniu z Tobą – w ogóle nie mają ani piękności, ani dobra, ani bytu»<sup>3</sup>.

Jako że świat i to, co do niego należy jest w ciągłym ruchu, podlega nieustannym zmianom, a sama zmiana nie jest niczym innym jak utratą tego, co się posiadało, tak więc świat nie może być wieczny. Poza tym to, co jest stworzone, a więc ze swojej natury nie jest wieczne, koniecznie odwołuje się do swojego Stwórcy. Ze świata rzeczy wiele można dowiedzieć się o jego Stwórcy, nawet jeśli nie można zobaczyć Jego samego. Z drugiej jednak strony, jako że świat stworzony jest przestrzegany poprzez sferę zmysłów, nawet najdoskonalsze jego ujęcie nie jest w stanie zaspokoić pragnienia pełni szczęścia, które każdy człowiek nosi w swoim sercu.

Do świata stworzonego przez Boga należy także człowiek. Jest on jego częścią, łącząc się z nim poprzez materialne ciało, a przewyższając go poprzez niematerialną duszę. Tak jak samo ciało nie stanowi człowieka, tak też i sama dusza nie jest nim, ale

<sup>2</sup> Wyznania, X, 6. Por. Wyznania, VII, 17

<sup>3</sup> Wyznania, XI, 4.

dopiero wzajemne i ściśle zespolenie tych elementów tworzy człowieka. Pan Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, stąd skupia on w sobie najwięcej doskonałości Bożych. Człowiek, rzeczywiście, istnieje, myśli i kocha jak sam Pan Bóg. Mówiąc o człowieku św. Augustyn wskazuje na jego część zewnętrzną, którą jeśli chodzi o poznanie otaczającego świata utożsamia ze zmysłami cielesnymi oraz część wewnętrzną, czyli duszę, związaną z domeną woli i serca. Podział ten rozciąga się też na człowieka w ogólności i tak można też podzielić ludzi na zewnętrznych, czyli skoncentrowanych na życiu organicznym i zmysłowym oraz wewnętrznych, czyli skoncentrowanych na własnym duchu i życiu umysłowym. Dusza ludzka mając moc ożywiania i rządzenia ciałem jest od niego wyższa. To właśnie poprzez duszę stojącą na pograniczu świata ziemskiego i transcendentnego, człowiek upodabnia się do Boga i aniołów, a przewyższa zwierzęta. Tak, jak dusza ożywia i rządzi ciałem, tak też Bóg ożywia i rządzi duszą.

«Cóż więc miłuję, kiedy miłuję mojego Boga? Kimże jest On, ten ponad szczytem mojej duszy? Poprzez duszę moją mam wspinać się ku Niemu. Muszę przekroczyć moc, która mnie z ciałem wiąże i dzięki której napelnięm je życiem. (...) Zresztą jest oprócz tej mocy, którą ożywiam ciało, jeszcze inna moc, przez którą nadaję ciału zdolność odczuwania zmysłowego. W tę moc wyposażył mnie Bóg, gdy nakazał oku, aby nie słyszało, lecz widziało, a uchu, aby nie widziało, lecz słyszało. Również każdemu z pozostałych zmysłów wyznaczył jego miejsce i funkcję, a ja, jeden duch, wszystkie te rozmaite funkcje wypełniam za pomocą zmysłów»<sup>4</sup>.

Człowiek odznacza się zdolnością wnikania w siebie samego. To właśnie „wnikając niejako w siebie samego”<sup>5</sup> człowiek odkrywa własną zmienność przejawiającą się w przechodzeniu poprzez różne etapy rozwojowe od dzieciństwa do wieku starczego. Ale nawet w tym co się zmienia, człowiek może dostrzec ślady niezmiennej i wiecznej Prawdy - Boga. To właśnie dusza będąca synonimem życia umysłowego cieszy się tym przywilejem, iż w swoim dążeniu do Boga może się z Nim jednaczyć *in ictu trepidantis aspectus* (w chwili wstrząsającego widzenia). Jak podkreśla św. Augustyn chodzi tu o krótkie chwile, o widzenie błyskawiczne.

«I jeszcze wyżej wstępowaliśmy, przez cały ten czas rozmyślając i mówiąc z zachwytem o Twoich dziełach. Doszliśmy do naszych dusz i przekroczyliśmy je, aby dotrzeć wyżej, do krainy niewyczerpanej obfitości, gdzie na wieki karmisz Izraela pokarmem prawdy i gdzie życiem jest owa Mądrość, przez którą staje się wszystko, co kiedykolwiek było i co jeszcze będzie. A raczej nie odnosi się do niej żadne „było” i żadne „będzie”; ona po prostu jest – albowiem jest wieczna, a w wieczności nie ma przeszłości i przyszłości. I gdy tak w żarliwej tęsknocie mówiliśmy o niej, dotknęliśmy jej na krótkie мгновение całym porywem serca. Westchnęliśmy i zostawiając przy niej nasz „zadatek ducha”, wróciliśmy do gwaru naszych ust, gdzie każde słowo zaczyna się i kończy – jakże odmiennie, Panie, od Słowa Twego, które w samym sobie trwa, nie starzejąc się i odnawiając wszystkie byty»<sup>6</sup>

Odkrywanie obecności Boga poprzez duszę, choć jest ono niewątpliwie wyższym stopniem poznania, to jednak nie jest ono poznaniem bezpośrednim, a co za tym

<sup>4</sup> Wyznania, X, 7

<sup>5</sup> Augustyńskie wezwanie do wnikania w siebie samego bierze początek od słynnej jego wypowiedzi zawartej w dziele *De vera religione* XXXIX, 72: «Noli foras ire, in te ipsum redi; in interiori homine habitat veritas (Nie wychodź na świat, wróć do siebie samego: we wnętrzu człowieka mieszka prawda)».

<sup>6</sup> Wyznania, IX, 10.

idzie oglądanie Boga pozostaje jedynie fragmentaryczne i krótkotrwałe. Ponadto, zjednoczenie człowieka z najwyższą Prawdą, jaką jest Bóg dokonuje się jedynie poprzez oświecenie. Podobnie jak światło oświecając powietrze umożliwia widzenie przedmiotów, tak mądrość Boża oświecając duszę uzdalnia ją do widzenia tego co duchowe, do poznania jedynej i niezmiennej Prawdy jaką jest Pan Bóg.

Choć niewątpliwie do Boga, w którym człowiek odnajduje pełnię swojego szczęścia prowadzi droga poznawania ostatecznych racji istnienia, to jednak, jak zauważa św. Augustyn, raczej wiemy kim On nie jest niż kim jest. Oprócz drogi poznania Boga nieodzowna jest droga miłości, gdyż jak przypomina Pismo święte - Bóg jest miłością, jest życiem. Stąd też augustyńskie świadectwo *Wyznań* kładzie równie wielki nacisk na sferę osobistego zawierzenia Bogu jako Panu i Stwórcy, umiłowania Go całym sercem, gdyż to On swojemu stworzeniu nieustannie okazuje łaskę i miłosierdzie. Nic więc dziwnego, że św. Augustyn widzi w człowieku nie tylko „byt”, który poznaje, ale przede wszystkim „byt”, który kocha i otwiera się na świat, innych oraz samego Boga, a siebie nie krępuje się nazwać sługą, który słucha słów swego Pana, i wreszcie synem marnotrawnym, który powraca do swojego Ojca<sup>7</sup>

Odnalezienie w Bogu jedyne i prawdziwe szczęście nie było dla św. Augustyna czymś łatwym. Droga jaką przebył on w poszukiwaniu Boga to droga, która łączy w sobie nieprzeniknione tereny świata stworzonego oraz równie bogate obszary życia wewnętrznego. Cechą augustyńskiej drogi do Boga jest również to, że nie oznacza ona jakiegos przypadkowego połączenia rzeczy świata materialnego z niematerialną duszą czy niezmiennymi prawdami, wśród których najważniejsza jest najwyższa Prawda, którą jest sam Bóg. Należy podkreślić tu głęboką logikę stopniowego rozszerzania się horyzontów poszukiwań, która z jednej strony bazuje na możliwościach poznawczych człowieka, a z drugiej łączy się ściśle z drogą wiary, zaszczerpioną w sercu św. Augustyna już w okresie dzieciństwa poprzez matkę. Pan Bóg pozwala poznać się człowiekowi w otaczającym wszechświecie na tyle, na ile trzeba, aby zapragnął on osiąść Go w jeszcze większym stopniu i nie poprzestał na tym, co pozostaje jedynie fragmentaryczne i krótkotrwałe. Przechodząc zaś z płaszczyzny intelektualno-filozoficznej do porządku łaski, pełnia szczęścia, czyli zbawienie wieczne utożsamia się z odpoczynkiem duszy w Bogu. Dusza ludzka zwracając się do Boga poprzez modlitwę, wyznanie popełnionych grzechów otrzymuje siłę, aby wypełnić to, co sam Pan Bóg nakazuje. Wdzięczność zaś wobec otrzymanej łaski rodzi pragnienie wychwalania miłosierdzia i wielkich dzieł Bożych, o czym przypomina niemalże każda strona *Wyznań*.

---

«Gdzież więc byłeś, Panie, w owych dniach? Jak daleko ode mnie? Błąkałem się daleko od Ciebie, odganiany nawet od omlotu, którym wieprze karmiłem. (...) Jakże straszne były te stopnie, po których zstępowałem w głębiny piekła, trawiony gorączką, rozpaczą, że nie znam prawdy, gdy Ciebie, Boże mój – Tobie teraz się spowiadam, Tobie, który ulitowałeś się nade mną, kiedy jeszcze się nie spowiadałem – gdy Ciebie szukałem nie według roztropności umysłu, jakim odróżniłeś mnie od zwierząt, lecz tylko według zmysłowego rozeznania. A ty byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste, a zarazem wyżej nade mną, niż mogłem myśłą sięgnąć kiedykolwiek», *Wyznania* III, 6.